WIESŁAWA KŁĘBUKOWSKA

ur. 1933; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, Teatr im. Juliusza Osterwy w Lublinie, Państwowa Operetka w Lublinie, PRL, dzielnica Kalinowszczyzna, wywłaszczenie szkolnictwo, życie codzienne, życie kulturalne, Stare Miasto, ulica Okrzei, ulica Garbarska, ulica Hipoteczna, ulica Narutowicza, osiedle Kalinowszczyzna, klub osiedlowy, Klub Osiedlowy ODEON, mieszkanie w PRL, spółdzielnia mieszkaniowa, Spółdzielnia Mieszkaniowa "KOLEJARZ", mała matura, podręczniki szkolne, Związek Młodzieży Polskiej, ZMP, Szkoła Handlowa Vetter'ów, nakaz pracy, nakaz uczestnictwa w pochodach, Kasa Zapomogowo-Pożyczkowa, pochód 1 Maja, Centrala Tekstylna, Centrala Wojskowa, kolonie dla dzieci, wycieczki, pracownicze wycieczki, zagraniczne księgowa, repasaczka, sumator, arytmometr, kartki na zakupy, Prawda (czasopismo), Robotnica (czasopismo), Kołchoznica (czasopismo), przedsiębiorstwo Orbis, pociąg przyjaźni, kino objazdowe, Operetka (spektakl), bajki radzieckie, filmy radzieckie, Kłębukowska Konstancja, Stachowicz Stanisław, Wawrzyńczykówna Maria, Bierut Celina, Janicki Edward, Seroczyńska Janina

Kino, teatr – słowem: rozrywka

W Lublinie było kino, nie pamiętam jak ono się nazywało, ale chyba Corso. Spadła tam bomba i było bardzo zniszczone. Zostały dwa kina. Jedno na Starym Mieście, nazywało się później Staromiejskie, a przed wojną, w bardzo odległym czasie, kiedy moja babcia jeszcze była młoda to tam był teatr. Babcia opowiadała, że chodziła do tego teatru. Ale była też taka atrakcja, że były kina objazdowe i czasem się zdarzało, że pokazywali film przedwojenny, z Dodkiem na przykład. Ale to raczej było marzenie, głównie były filmy radzieckie. Przy ulicy Hipotecznej było tak zwane kino nocne. Tam na ścianie wisiał biały ekran, biała płachta i w nocy wyświetlali filmy. To kino nocne funkcjonowało w okresie letnim i miało duże powodzenie, ponieważ było ciepło, można sobie było na świeżym powietrzu obejrzeć film. To było coś atrakcyjnego, to była jakaś nowość, bo takich filmów, takich kin nie było [wiele]. Bardzo dużo było w kinach filmów radzieckich i te filmy radzieckie były kolorowe. Pamiętam film „Świat się śmieje" byłam na nim. Pięknie śpiewali. Ale była taka scena –to było jakieś przyjęcie, oczywiście w kołchozie, wszyscy śpiewali, wszyscy byli szczęśliwi, wszyscy budowali Związek Radziecki i wszyscy śpiewali o Stalinie. I był

taki moment, to chyba było na tym filmie, że wypadły skądś świnie i zaczęły biegać po stole. Ludzie się śmiali, a ja przyszłam do domu i mówię, że nie wiem co to był za film, ale mnie się nie podobał, bo świnie biegały po stole. Wiem, że taka była moja reakcja. Bajki były ładne i miały zawsze jakiś morał. To trzeba im przyznać, że tam nie było takiego przeładowania ideologicznego w tych bajkach dla dzieci. I chętnie rodzice te filmy z dziećmi oglądali, chętnie szli do kina. Ale najładniejszy film, który ja pamiętam to był film radziecki „Lecą żurawie" Pamiętam aktorkę, która tam grała, to była Tatiana Samojłowa. Nie pamiętam [głównego] bohatera, ale to był film z klasą. To był piękny film. Oczywiście innych filmów zagranicznych nikt nam nie pokazywał. Później już, jak był okres takiej odwilży to były filmy amerykańskie w rodzaju „Bonanza" Teraz się zastanawiam co nas w nich tak bawiło. Owszem, zawsze ten dobry zwyciężał, ale to nie były takie filmy bardzo psychologiczne. Wszystkie te filmy radzieckie, które nam tutaj serwowano to miały treść żadną, ale muzyka była piękna i piękne wykonanie. Tam u nich aktorki były odznaczone [tytułem] Bohatera Związku Radzieckiego. Nawet słynne śpiewaczki były Bohaterami Związku Radzieckiego. Przyjeżdżał do Lublina, pewnie więcej jak jeden raz, zespół pieśni i tańca Związku Radzieckiego. Ale to była klasa, jak oni pięknie śpiewali! Te frontowe piosenki, które również myśmy śpiewali na tych akademiach, które organizowaliśmy. One były ładne, na przykład taki walc „W przyfrontowym lesie"[własc. „W lesie przyfrontowym". To były ładne melodie. I wiele było takich radzieckich piosenek tłumaczonych na polski, które były dosyć popularnie śpiewane. To był zespół wojskowy, występowali w mundurach, to była klasa! To była rzeczywiście klasa. Pięknie śpiewali. Oczywiście wszystko to były radzieckie [piosenki]. Było ich tam, ja wiem, z osiemdziesięciu, może więcej, i orkiestra była. Występowali na stadionach, bo w sali to by się oni nie zmieścili i widzowie by się nie zmieścili. Z tego co pamiętam, to chyba były bezpłatne te występy. Co jeszcze o tej kulturze można powiedzieć? Tak było biednie raczej, był okres kiedy bardzo dobrze funkcjonowała u nas w Lublinie operetka. Jeśli chodzi o teatr i operetkę to początkowo to byli artyści w mundurach wojskowych, którzy przyszli ze wschodu. Później byli tacy, którzy w bardzo krótkim czasie się przenieśli do Warszawy, na przykład [Stanisław] Mikulski, [Jan] Machulski, oni wszyscy byli tu w Lublinie, w teatrze naszym lubelskim występowali. Bardzo popularna była operetka. My z siostrą byłyśmy bardzo młode dziewczyny, ale nie przepuściłyśmy żadnej operetki. Były te operetki klasyczne, dawnych kompozytorów, jak „Hrabina Marica" „Wesoła Wdówka" ale bardzo ładnie wykonywane. Był i balet. Mieli swoją siedzibę w Domu Żołnierza, potem to był Dom Oficera, tam przy ulicy Żwirki i Wigury. Repertuar był bardzo często zmieniany i my z siostrą wiernie chadzałyśmy na te operetki. To nie było takie drogie [przedstawienia], byłyśmy tam częściej, jak w teatrze Osterwy. I to był naprawdę dobry poziom i takie było wszystko cukierkowe, tak jak wymagała [sztuka]. Teraz to się wszystko modernizuje, teraz się coś unowocześnia i nie wiadomo czy to jest operetka, czy to jest dramat, bo tak wszyscy wymyślają, żeby coś zrobić nowoczesnego. Tamto było normalnie w sposób tradycyjny wykonywane,

był chór, był balet i soliści. I naprawdę tam z przyjemnością się szło. Był okres, kiedy wszystkie miejsca, cała sala była zapełniona. Kilkaset [miejsc] na pewno. I my z siostrą też tam wędrowałyśmy i byłyśmy wiernymi słuchaczkami. Chodziłam również do teatru Osterwy, byłam na wielu sztukach w teatrze, ale najbardziej tę operetkę pamiętam, tam częściej chodziłam. Teatr Muzyczny powstał właśnie z tej dawnej operetki. Wiem, że znajomi prowadzali [dzieci] i byli zadowoleni z teatru Andersena. Ale on zaczął działać później do tych wszystkich, od operetki czy teatru Osterwy. Tak wyglądała ta kultura w okresie wczesno powojennym. I chyba więcej było tej kultury jak teraz. Teraz może ważniejsze jest kino.

Data i miejsce nagrania	2015-11-17, Lublin
Rozmawiał/a	Joanna Majdanik
Redakcja	Agnieszka Piasecka
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"